

„PRAWDZIWI SAMORZĄD TO NAJLEPSZA SZKOŁA WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO. W SAMORZĄDZIE OBYWATEL UCZY SIĘ ZAŁATWIANIA SPRAW PUBLICZNYCH, W SAMORZĄDZIE OBYWATEL NABIERA POCHWAŁY ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA ŻYCIE ZBIOROWE, W KTÓRYM BIERZE UDZIAŁ”.

Jan Korolec: „Ustrój polityczny narodu”.



Głos ks. prałata Trzeciaka w sprawie wyborów samorządowych Kandydaci Narodowego Komitetu Radykalnego dają pełną gwarancję odżyczenia stolicy

Zwróćmy się do ks. prałata dr. TRZECIAKA z prośbą o udzielenie wywiadu na aktualne zagadnienie odżyczenia Warszawy. Wielki znawca zagadnień żydowskich ukończył właśnie przygotowania do wypuszczenia na rynek księgarski ostatniej swojej pracy p. t. „Talmud o gojach a kwestia żydowska w Polsce”, będącej nowym drogowskazem w walce o odżyczenie życia polskiego.

Zadajemy pytanie:

Hasło odżyczenia Polski znajduje coraz więcej zrozumienia w naszym społeczeństwie. W okresie wyborów do samorządu stołecznego, kiedy hasła tego szeroko się używa, chcielibyśmy usłyszeć pogląd Księdza Prałata na zagadnienie żydowskie w Warszawie i poznać jego postulatów w tym zakresie.

Na to odpowiem tak: Zarzucając nam antysemityzm i zależność od hitlerizmu. Co do tego trzeba stwierdzić dokumentami historycznymi, że Polska, jako państwo i jako naród katolicki, ma w swojej historii wskazania tak wielkie i doniosłe w kwestii żydowskiej, że nie potrzebuje ich szukać zagranicą i pożyczać od obcych. Jeśli chodzi o stolicę Polski, to ona była tak strzeżona przez królów dawnej Polski, jak oko w głowie, by nie dostali się do niej żydzi. Począwszy od Zygmunta I cały szereg królów Polski, a wśród nich: Zygmunt August, Władysław IV, Stefan Batory, Jan Sobieski, i ostatni monarcha, Stanisław Poniatowski, wydawali i ponawiali prawa, strzegące Warszawy od żydów. Żydom nie wolno było mieszkać nie tylko w Warszawie i na przedmieściach, ale na przestrzeni dwu mil od niej, pod najsurowszymi karami i pod groźbą konfiskaty majątku. Warto przypomnieć dzisiaj mieszkańcom stolicy Polski słowa wielkiego króla Stefana Batorego: podane w r. 1580 w dekrete przywilejów i wolności obywateli: „Przyrzekamy słowem naszym królewskim i imieniu naszym i naszych następców, że nikogo nigdy z żydów na zawsze i na wieki nie dopuszczamy, ani przyjmujemy do miasta naszego Warszawy i do jej przedmieść”.

Ostatni z królów Polski, Stanisław August, ponawia reskrypt Władysława IV, nakazując w dniu 23 października 1765 r. każdorazowemu burmistrzowi i magistratowi Warszawy, by nie dopuszczali żydów ani do miasta, ani na przedmieścia: „Ponieważ żydom prawa i przywileje temu miastu służące i dekret króla IMci Władysława IV żadnego mieszkantów nie pozwalają w tym mieście, tedy szlachetni burmistrzowie w danym czasie będący ze swym magistratem pilno przestrzegać powinni, aby żydzi w Warszawie i po przedmieściach nie mieszkali, a z przyjeżdżającymi w pilnej potrzebie, albo na sądy dla spraw swoich tak sobie postąpić ma-

ją, jako pomieniony dekret króla Władysława opiewa, który dekret aby we wszystkich punktach miał swoją egzekucję tenże szlachetny burmistrz i magistrat starać się o to powinni”.

A zatem za czasów istnienia dawnej Polski żydom nie wolno było mieszkać w Warszawie, ani na przedmieściach, ani w najbliższej okolicy, bo jak dekrety królewskie opiewają, żydzi szerzyli demoralizację i dopuszczali się złośliwości, paserstw, a nadto zaskimawali w handlu i rzemiośle miejsca chrześcijan.

Jeżeli za czasów zaborców prawa te zostały zniesione, to tylko pod przymusą Naród Polski musiał ulec, a dzisiaj widzimy tego straszne skutki.

DLATEGO TO HASŁO MŁODEGO RUCHU NARODOWEGO RZUCONE PRZEZ OBÓZ NARODOWO-RADYKALNY POWINNO SIĘ STAĆ OGÓLNYM I POWSZECHNYM HASŁEM WSZYSTKICH UGRUPOWAŃ POLSKICH I WSZYSTKIE POWINNY DĄŻYĆ DO TEGO, BY IŚĆ SZCZERZE I ODWAŻNIE ZA ROZKAZAMI I PRAWAMI WIELKICH NASZYCH KRÓLÓW I WIELKICH PATRIOTÓW ORAZ DĄŻYĆ BEZWZGLĘDNIE DO USUNIĘCIA WSZYSTKICH ŻYDÓW I SZABESGOJÓW Z WARSZAWY.

WARSZAWA MUSI PRZODOWAĆ POLSCĘ CAŁĄ I MUSI BYĆ WZOREM KATOLICYZMU I POCHWAŁY NARODOWEGO.

Muszę zaznaczyć, że z wielką przyjemnością patrząc na ruch młodego pokolenia pol-

skiego w stolicy, dążący do odżyczenia Warszawy, bo ruch ten przypomina mi wielkie tradycje narodowe dawnej Polski i jest odbiciem ducha wielkich patriotów i najdzielniejszych Polaków.

Za głosem królów polskich wiernie postępowało mieszczaństwo dawnej Polski i starało się przede wszystkim jako o wielki przywilej, by nie mieć żydów w swym mieście. Przywilej ten osiągały różne miasta za dzielność i nęstwo w czasie wojny. W najnowszej mojej pracy: „Talmud o gojach, a kwestia żydowska w Polsce”, wykazuję cały szereg miast, które uzyskały przywileje uwolnienia się od żydów. Nie tylko Warszawa, ale cała

Mazowsze posiadało dawne przywileje, by żydzi tam mieszkali nie mogli, a kiedy się wkradli, to ich wypędzano. I tak w roku 1712 wypędził ich z Mazowsza biskup poznański.

Jak kler niższy odnosił się do żydów w dawnej Polsce możemy poznać z pism ks. Stefana Żuchowskiego, archidjakona, oficjała i proboszcza sandomierskiego, zwłaszcza z jego książki: „Proces kryminalny o niewinne dziecię Jędrzeja Krasnowskiego, zamordowane przez żydów”, drukowane w Sandomierzu w roku 1713, oraz z pracy ojca bernardyna Gaudenego Pikulskiego p. t. „Złość żydowska” (Lwów 1758 i 1760 r.). Tam widzimy, że kler dostrzegał w

żydach największe niebezpieczeństwo dla państwa i zwał ich we wszelki sposób. Episkopat zaś dawnej Polski występował najenergiczniej tak w licznych uchwałach synodalnych, jak i w listach pasterskich. Wśród innych synodów warszawski 1561 r. zwraca się do króla Zygmunta Augusta: „By żydów nie naznaczano na urzędy publiczne, kierownicze i do poboru cła (a zatem do skarbowości), jak to się dzieje, niestety, w wielu miejscowościach Polski”.

Tak więc tu z Warszawy uchwały synodalne odrzucają wszelki głos do wszystkich Polaków odrodzonej Polski, by szli w tym samym kierunku. Jesteśmy zatem tym wielkim echem, które dziś wzywa wszystkich Polaków, a szczególnie mieszkańców stolicy, by wypełnili rozkazy dawnych królów i uchwały episkopatu dawnej Polski.

W zakończeniu należałoby podać uchwały synodu chełmskiego z r. 1604, wskazujące na przewrotność żydów, „którzy już doszli do tego zachwalstwa i bezczelności, że górują nad chrześcijanami nie tylko wszelkiego rodzaju handlem, a nadto panują nad ludem chrześcijańskim, nad nim się coraz bardziej srożą i zęcają, zajmując podstępnie w posiadanie, czy to w dzierżawę majątki i dobra ziemskie. Wobec takiej przewrotności żydowskiej wszyscy wierni, pomni na odpowiedzialność przed Bogiem na sądzie, po-

winni zerwać wszystkie stosunki z żydami, nie popierać ich wcale i ze wszystkich sił powściągać ich niegodziwość”.

A zatem działalność nasza odżyczeniowa opiera się na nauce Kościoła Katolickiego i na tradycjach dawnej Polski, niestety przez historyków nie zawsze docenianych. Obowiązkiem młodego pokolenia jest tradycję tę wznowić i na nich tak pod względem kościelnym, jak i państwowym budować przyszłą Wielką Polskę bez żydów.

Czy kandydaci Narodowego Komitetu Radykalnego dają gwarancję należytego przeprowadzenia postulatów Księdza Prałata w samorządzie stolicy?

ZNAM SZEREG KANDYDATÓW Z LISTY NARODOWEGO KOMITETU RADYKALNEGO, MIANOWICIE PP. TADEUSZA GLUZIŃSKIEGO, WŁADYSŁAWA KEMPFIEGO, HENRYKA SUCHODOLSKIEGO, EDWARDA KEMNITZA, LUDOMIRA CZAPIŃSKIEGO, CZESŁAWA POLKOWSKIEGO, JOZEFĄ BAKONĄ, ANTONIEGO GOERNĘGO I JOZEFĄ GRODZIEKIEGO I MOGĘ STWIERDZIĆ, że pośród wielu ludzi, pracujących nad zagadnieniem odżyczenia życia polskiego, CI LUDZIE CZYNIAJĄ TO SZCZERZE, Z ZAPALEM I PRZEKONANIEM, DAJĄC PEŁNĄ GWARANCJĘ WŁAŚCIWEGO POSTAWIENIA SPRAWY ŻYDOWSKIEJ NA TERENIE SAMORZĄDU WARSZAWSKIEGO.

Do czego powinni dążyć przede wszystkim polskie ugrupowania narodowe, aby skutecznie zwalczyć żydostwo?

Musimy zdążyć ze wszystkimi naszymi siłami do tego, aby wszystkie ugrupowania narodowe złączyły się we wspólny, wielki, ideowy obóz narodowy pod hasłem: „Polska dla Polaków”.

Wszelkie podziały czy rozdwojenia szkoda tylko przynoszą sprawie narodowej Polski, a korzyść przynoszą naszym wrogom, przede wszystkim zaś żydom. Dlatego to za wszelką cenę dążyć należy do zjednoczenia wszystkich ugrupowań polskich. Niech Młodzież Polska, która tak wiele wykazała patriotyzmu i poświęcenia dla sprawy narodowej, da tutaj przykład i pierwsza zrobi krok do pojednania i połączenia wszystkich Polaków w jednym wielkim obozie katolicko-narodowym, a wtedy zjednoczeni i silni duchem zrzucimy łatwiej i prędzej ekonomiczne jarzmo czwartego zaborcy.

Wywiad skończony. Dziękujemy ks. Prałatowi i otrzymujemy od niego dla Redakcji egzemplarz najnowszej pracy p. t. „Talmud o gojach a kwestia żydowska w Polsce” z dedykacją: „Dzielnym współpracownikom w dziedzinie odżyczenia Polski w Redakcji „ABC” ze szczerą zachętą do dalszej i wytrwałej pracy Autor”.

NARODOWY KOMITET RADYKALNY ODŻYCZENIA

WARSZAWY

Zebrań pod tytułem

ZMIERZCH IZRAELA

Odbędzie się

W PIĄTEK, 16. XII. o godzinie 20.30 W SALI KONSERWATORIIUM UL. OKÓLNIA 1

Przemawiać będą:

KS. DR. STANISŁAW TRZECIAK

Wybitny znawca Talmudu

POSEŁ FRANCISZEK STOCH

Autor projektu ustawy o pozbawieniu żydów praw obywatelskich

DR. TADEUSZ GLUZIŃSKI

(Henryk Rolicki), autor „Zmierzchu Izraela”.

WSTĘP BEZPŁATNY

Jedyna droga

Nadchodzące wybory do Rady Miejskiej będą wyborami politycznymi.

18 grudnia, kładąc swą kartkę wyborczą do koperty, obywatel miasta da odpowiedź na dawno mu nie zadawane pytanie: jakich ludzi, a jeszcze więcej, jakie założenia ideowe, pragnąłby wezwać do pracy na polu samorządowym.

Głosy potęplające polityczność wyborów komunalnych nie będą w stanie przysłonić znaczenia, jakie wynik głosowania mieć będzie dla całego kraju.

I dla tego opowiadamy się za politycznym tych wyborów charakterem. Oczywiście, pod polityką nie chcemy rozumieć politykierstwa, nakazującego stosowanie klucza partyjnego nawet przy obsadzaniu stanowisk dozorców miejskich, czy dobieranie lokatorów w domach miejskich wyłącznie pod kątem ich przynależności politycznych. Kończąc się i po dziś dzień smutne tego tradycje w naszym grodzie.

Polityką, którą my z zamiarem uprawiać, będzie stała, uparta, równomiernie dążąca

do wcielania w życie stolicy hasła wypisanego na naszych sztandarach.

Czy w opracowaniu ustaw zasadniczych, a więc w pracy politycznej o najszerszym zakresie, czy w uchwale o budowie taniego domu mieszkalnego dla uboższych mieszkańców gminy — mogą i winny być stosowane te same założenia polityczne.

Taka polityka jest zdrowym i pożądanym. Przez szereg lat liczne warstwy były pozbawiane faktycznej możliwości wywierania wpływu na bieg prac politycznych organów ustrojowych, w drodze nieskrępowanego aktu wyborczego.

Oficjalne enuncjacje władz, a zwłaszcza Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 9 września 1938 r. — zapewniają o możliwości swobodnego wykonywania praw wyborczych i rzetelności aktu wyborczego. — „Drugą podstawową przesłanką, jaką przyświeca samorządowym ustawom wyborczym — jest zapewnienie rzetelności aktów wyborczych” — głosi cytowany okólnik.

To urzędowe stwierdzenie

istnienia odmiennego do niedawna stanu rzeczy i zapowiedź jego poprawy — co prawda tylko na odcinku scrutiny samorządowego — każe nam pokrótce rzucić okiem na stan zdemobilizowanej oddawna armii wyborczej, przed jej powołaniem do kampanii.

Jedni, wykołeni z normalnych torów, po których biegła ich praca polityczna, stopniowo, po bezowocnych próbach przeciwstawiania się, odsuwają ustawicznie od możliwości wywierania jakiegokolwiek wpływu na bieg spraw politycznych — zapadli w długi sen wielozimowy.

Inni, wpatrzeni w urzędową busolę, szli zawsze tam, dokąd kapryśna igła ich wiodła, nie zastanawiając się, czy nie widząc, iż przemierzają szlaki, od których do niedawna plecami się odwracali.

Inni znów, zagniewani, że rzeczy nie po ich myśli się układają, zazdrośnie strzegąc monopolu wyznawanych przez się zasad, z góry odrzucając lub potępiając wszystko to, co nie przez nich dokonane zostało, zawsze dostrzegając rękę, a nie zawsze widząc dzieła, które ręka ta tworzyła.

Ci wszyscy, wezwani do wypowiedzenia się w formie aktu wyborczego, radziby może odszukać, dawne, wydeptane, choć już gęstą trawą porośnięte ścieżki i ścieżynki, wskoczyć do utartej koleiny, jak gdyby nie się od czasu kiedy ostatni raz nią kroczyli, nie zmieniło. Do tych wyciągają tęskne dłońe dawne partie, nawołując, by wstąpili w ich szeregi, tudzież, że ścieżki ich wiodą jeszcze do dawnego celu.

Lecz są i tacy, których wstrząs nie wykołubił, bezczynność nie uspiła, którym jedynie nie wystarczyła podsuwana busola polityczna, a którzy znów nie chcieli i nie mogli otulać się w wygodny płaszcz pogardliwego potępienia.

Wysłuchani w rytm dziejów, wczuci w bicia wszystkich serc polskich, świadomi jego najistotniejszych potrzeb, w oparciu o wiarę katolicką, z bezstronnością, na jaką tylko mogą się zdobyć, ludzie wolni od paktołów szacherek politycznych i materialistycznych zainteresowań, wkrótce ocenili rzeczywistość — tak jak na to zasługują.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3ej)